

HISTORIA ROLNICTWA

WOJCIECH M. DEMBY
Instytut Ochrony Roślin, Poznań

NAJDAWNIEJSZE DONIESIENIA PRASOWE O POJAWIE SZKODNIKÓW NA ZIEMIACH POLSKICH

Historia ochrony roślin w Polsce ma już swoje skromne opracowania, które ukazały się w ostatnim czasie (Demby 1969, 1970). Nie wyczerpują one jednak wszystkich przekazów historycznych związanych z tą bogatą dziedziną nauk rolniczych. Jest ich bowiem wiele i zebranie wszystkich wymagałoby wyłącznego poświęcenia się tym zagadnieniom, na co autor nie mógł sobie pozwolić. Wydaje się jednak celowe, w miarę znajdowania nowych źródeł, uzupełnianie poprzednich badań.

Chyba najcięższą plagą dręczącą rolnictwo w Polsce w dawnych wiekach była szarańcza. Szkodnik ten stawał się nieraz przyczyną wyniszczenia plonów i wszelkiej roślinności. Doprowadzało to do padania inwentarza, drożyzny, a nawet śmierci głodowej ludzi. Nie pomagały podejmowane wówczas mało skuteczne sposoby zwalczania tego szkodnika i pozostawała jedynie ucieczka przed głodem ze spustoszonych terenów.

Jak podaje W a l a w e n d e r (1932), pierwsze udokumentowane pojawy szarańczy na ziemiach polskich miały miejsce w latach 1475 i 1494¹⁾. Potem nastąpiły dalsze. Były one każdorazowo wydarzeniem na miarę zarazy lub wojny. Ukazywały się nawet doniesienia prasowe wyłącznie poświęcone temu wydarzeniu.

W Europie pierwsze gazety pojawiły się w początku XVI wieku i służyły do szybkiego podawania wiadomości dużej wagi, dotyczących różnych wydarzeń politycznych, religijnych, gospodarczych i przyrodniczych. Ukazywały się one początkowo nieregularnie w miarę napływu ważniejszych wiadomości. Przybierały najczęściej nazwę „Nowej Gazety” (Neue Zeitung). Nic więc dziwnego, że pojaw tak groźnego szkodnika, jakim była szarańcza, zasługiwał na poświęcenie mu specjalnego doniesienia prasowego.

Najstarsza gazeta zawierająca wiadomość o klęskowym pojawie szarańczy ukazała się w 1527 roku w Speyer (Palatynat) i Esslingen (Wirtembergia) i relacjonowała doniesienia z Polski podane przez „sprawo-

¹⁾ O wcześniejszych pojawach szarańczy w Polsce w pierwszej połowie XIV wieku wspomina Marcin Bielski (1495—1575) w „Kronice wszytkiego świata” i Jakub Haur (1632—1709) w swym dziele „Skład albo skarbiec”.

zdawcę” z Krakowa (Böning, 1970). Napisana była w języku niemieckim i nosiła tytuł: „Nowa gazeta z Polski o osobliwych historiach w Polsce, na Węgrzech, w Czechach, a także w innych krajach”. Stronę tytułową zdobił miedzioryt nawiązujący do tekstu zamieszczonego wewnątrz numeru. Przedstawiał on żerowanie szarańczy i stanowi najstarszą rycinę związaną z występowaniem szkodnika na ziemiach polskich, zamieszczoną w czasopiśmie. Jest to więc pierwsza publikacja dotycząca ziem polskich związana, w dzisiejszym pojęciu, z ochroną roślin.

A oto jej treść w tłumaczeniu na język polski:

„O wielkiej karze w Polsce w 1527 roku.

Item wiedzieć macie, że teraz przed zimnem i nadejściem zimy przyszła wielka klęska na potężny i bogaty kraj w Polsce, który ma wszystkiego dosyć: zboża, dobrych pastwisk, dobrego bydła, kraj zwany Podolem, położony nad morzem, sięgający do Moskali i Rosjan. Mianowicie na 21 mil długą drogę nadleciała wyłącznie wielka szarańcza, która niebo i ziemię przykryła i wyrządziła w tym kraju tak wielką szkodę, że nie można tego opisać. Ponieważ całą paszę na polu, także całe ziarno one zżarły i wszystko zatrwały, tak, że wiele, wiele tysięcy bydła zdechło i zmarnowało się, także część wściekła się i wyrządziła ludności wielkie szkody, aż wreszcie przyszło zimno, od którego one zginęły.

Ale zanim one zginęły niektóre robaki pozostawiły dużo potomstwa na pastwisku, czym trzeba się zająć, gdy zrobi się ciepło, bo mogą powrócić z nadejściem słońca. Gdzie to się stanie, jest cały kraj zniszczony. Te robaki mają 4 skrzydełka, ja ich wiele widziałem. Dwa skrzydełka są szare, pozostałe dwa złociste na podobieństwo Turków. Albowiem, jak jestem poinformowany, przyszła duża burza z dużym wiatrem, który z Turcji po morzu przypędził szarańczę na ląd. Co to jednak będzie znaczyło, tego nie wiem. I w to wszystko macie wierzyć, a nie uważać za bajkę. Bo zrobiło to wielką drożyznę w kraju. Niech Bóg zrządzi najlepsze. Dane w Krakowie 14-go dnia lutego 1527”.

Jest to, jak na owe czasy, w miarę rzeczowa relacja o tym wydarzeniu. Jeśli sprawozdawca podaje, że sam widział szarańczę, to wydaje się mało prawdopodobne zważywszy popełnione nieścisłości. Przede wszystkim polskie Podole nie leżało nad morzem, nie wiadomo także, gdzie rozciągał się 21-milowy pas, w którym zaobserwowano szarańczę. Wydaje się więc, że jest to opis wydarzenia podany z drugiej ręki, w kilka miesięcy po wypadkach, jakie miały miejsce na jesieni poprzedniego roku. Ciekawe, że u *W a l a w e n d e r a* (1932) brak wzmianki o pojawie szarańczy zarówno w 1527, jak i w poprzednim roku.

Całkowicie fantastycznie przedstawia się obraz klęski pokazany na zamieszczonej rycinie (rysunek). Szarańcza posiadająca jedną parę nóg skocznych zakończonych szponami pojawia się jako rodzaj drapieżnych

Neue zeytung aus Polen- von
wunderlichen geschichten- ynn Polen Ungern vnd
Bhemien / auch von andern landen.

Alte zeytung von Rom Venedig vnd Franckosen.

Item von Georgen von Fronsperg.

Item von der handlung zu Speyer /
vnd zu Eßlingen.



ptaków lub potworów atakujących z powietrza zwierzęta, prawdopodobnie owce. Nie wynika to jednak z zamieszczonego tekstu, który padanie inwentarza przypisuje całkowitemu zniszczeniu plonów przez szarańczę. W każdym razie wydaje się, że autor miedziorytu nie wzorował się w swojej pracy na okazy szarańczy. Przedstawienie szkodnika w tak nadnaturalnych rozmiarach miało powiększyć grozę jego pojawienia się i odpowiadało ówczesnemu wyobrażeniu o szarańczy.

Jak podaje B ö n i n g (1970), z kolei drugim najstarszym doniesieniem prasowym z relacją dotyczącą wydarzenia związanego z ochroną roślin, także z pojawem szarańczy, jest gazeta pochodząca z 1542 roku. Nosi ona tytuł: „Prawdziwa i przerażająca Nowa Gazeta, na Śląsku wydarzyło się w tym roku XXXXII w dniu Wniebowstąpienia Marii. O niepojętej szarańczy, jak wiele jej było i jakie wyrządziła szkody, w tym znajdziecie prawdziwie podane. 1542, dnia 15 sierpnia”. Brak miejsca wydania gazety, także w przedrukach i wariantach, których było kilka.

Jest to dłuższa relacja, tym razem chyba naocznego świadka wydarzenia. Artykuł podaje dokładne określenie miejsca i czasu pojawu chmury szarańczy w okolicy Zgorzelca. Opisuje także daremne próby odpędzenia żarłocznych zwierząt: „W niektórych miastach i wsiach bije się w dzwony, strzela z broni, dzwoni w misy, dmie w rogi, rzuca piaskiem — pomaga mało albo nic”. Podane także są straty wyrządzone przez szarańczę rolnikom i zagrożenie, jakie one powodują dla dalszej gospodarki: „Niejeden szlachcic skarży się na straty 40, 50, 60, 70 fur, kmiotki na 4, 5; 6, 7. Nie potrafią przezimować swojego bydła. Tak jedna szkoda będzie napędzała inną”.

Stronę tytułową także tej gazety zdobi winieta przedstawiająca uskrzydłonego owada. Nie przypomina on jednak swym wyglądem szarańczy, brak mu skocznych nóg. Ilustracja ta nawiązuje raczej do opisu zamieszczonego w pierwszej części gazety.

Wzmianki o wystąpieniu na ziemiach polskich szarańczy w 1542 roku można odnaleźć w różnych źródłach. Określane ono było jako bardzo silne i dlatego upamiętniło się u potomnych. Szarańcza zniszczyła nie tylko wymienione już na Śląsku okolice Zgorzelca, lecz także Świdnicy i Wrocławia. Ponadto masowy nalot szarańczy miał miejsce w tym czasie w okolicy Krakowa, na Rusi i na Litwie. Wymienia je W a l a w e n d e r (1932) w kronice klęsk elementarnych z Polski i krajów sąsiednich, można także odszukać opis tego wydarzenia w kronice z Regensburga (B ö n i n g, 1970). Jest on dość sugestywny: „Tego roku na początku września w Polsce, na Śląsku, na Morawach i Styrii przyleciała nadmiernie wielka ilość szarańczy, między tym wiele tak dużych jak wróble, jak sam widziałem w moim domu jedną żywą i jedną martwą. Gdzie się w końcu one opuściły, obżarły wszystko co spożywa by-

dło i człowiek, aż do korzeni, również co do koloru równe były wróblom”. Inna kronika z roku 1569, według Bönninga (1970), dotycząca także klęskowego pojawu szarańczy w 1542 roku, zawiera czterowiersz, który w wolnym przekładzie brzmi:

„Gdy z Litwy ściągnęły szarańczy ilości,
Dla Polski i Śląska nie miały litości,
Do ziemi miśnieńskiej przybywszy gromadnie,
Zniszczyły, pożarły rośliny dokładnie.”

Obraz zniszczenia dokonanego przez szarańczę i rodzaj podejmowanych środków zaradczych przypomina wzmiankowanego już Haura (1689), który opisuje również nalot szarańczy, jaka pod koniec XVII wieku nawiedziła Ruś, Ukrainę i częściowo ziemię sandomierską. Była ona tak „sroga i gęsta jakoby chmura, że aż i widok słoneczny zaćmiła”. Zniszczyła ona wszystko, co napotkała na swej drodze, a ludzie za pomocą „huku i dźwięku” starali się ją odpędzić od swych siedzib „jak złą chmurę”. Gdzie na „równą padła ziemię” było jej na „pół łokcia”.

Jak wynika ze wszystkich opisanych przypadków, były to masowe pojawy szarańczy wędrowniej (*Locusta migratoria* L.), która ze swych miejsc lęgowych w Azji atakowała Polskę i całą niemal Europę.

LITERATURA

1. Bönning K.: 1970. *Gesunde Pflanzen*, nr 11: 189—192.
2. Demby W. M.: 1969. *Postępy Nauk roln.* nr 1: 109—132.
3. Demby W. M.: 1970. *Rocznik Nauk roln.*, Ser. D, Monografie, Tom 130, s. 1—191.
4. Haur J.: 1689. *Skład abo skarbiec*. Kraków.
5. Walawender A.: 1932. *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450—1586*. Cz. 1. Lwów.